

Polomarket wyciąga rękę na zgodę do byłej pracownicy

data aktualizacji: 2017.03.08



Jak informuje bydgoski oddział "Gazety Wyborczej", nie kończy się spór kierownictwa Polomarketu z pracownikami jednej z placówek w Bydgoszczy. Spółka proponuje jednej z pracownic polubowne rozwiązanie sporu, jednak nie przyjmuje zarzutów innych protestujących pracowników. Przeciwko jednej osobie składa pozew o zniesławienie.

W trwającym od połowy lutego konflikcie trudno jeszcze mówić o przełomie. Jak informuje Wyborcza.pl Bydgoszcz, jedna z pracownic, Jolanta Jaruminowska złożyła pozew w sądzie pracy, ponieważ twierdzi, że została niesłusznie zwolniona dyscyplinarnie. Po protestach byłych pracowników pod sklepami sieci w Bydgoszczy zarząd spółki zbadał sprawę i w konsekwencji zaproponował zamianę trybu zwolnienia na rozwiązanie umowy z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia, a ponadto odszkodowanie i rekompensatę pieniężną. Drugi wariant polubowny to porozumienie stron z uwzględnieniem wypłaty określonej kwoty.

Lista zarzutów pracowników wobec sieci, publikowana m.in. na portalu Związku Syndykalistów Polskich, jest bardzo długa. Zdaniem pracowników pracodawca odmawiał przyjmowania zwolnień lekarskich, domagając się od pracowników wykorzystywania urlopu wypoczynkowego, odmawiał

pracownikom wykorzystania dwutygodniowego urlopu, domagał się kupowania przez pracowników towaru przeterminowanego, lub składania się na straty wynikające z utraty ważności towaru, wymagał od pracowników pracy na wysokościach, pomimo że nie posiadali zezwoleń na tego typu pracę, wymagał podpisywania niezgodnych z prawdą raportów kasowych, zabraniał wpisywania nadgodzin na listę obecności i wymagał darmowej pracy w nadgodzinach, oskarżał pracowników o kradzież, nie przedstawiając żadnych dowodów, równocześnie odmawiając wglądu w zapis z monitoringu, świadomie nie przestrzegał zasad BHP, ograniczając dostęp do środków czystości, oraz sprawnych i bezpiecznych maszyn w dziale mięsnym.

Jednak zarząd sieci broni się przed tymi zarzutami, m.in. powołując się na wyniki kontroli PIP. Jak powiedział Wyborczej Michał Seńczuk, dyrektor operacyjny Polomarketu i członek zarządu sieci, od początku 2016 r. odbyły się 42 takie kontrole, żadna nie wykazała rażących nieprawidłowości i nie potwierdziła zarzutów stawianych przez byłych pracowników. Firma jest jednak otwarta na rozmowy z protestującymi i gotowa przyznać się do błędu, jeśli mają rację.

Źródło: <https://www.wiadomoscihandlowe.pl/artykuly/polomarket-wyciaga-reke-na-zgode-do-bylej-pracowni,11012>